



Nr 69.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 młk., miesięcznie 35 fen.,
z odnośnieniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, czwartek 25 marca 1886.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 marka.
INSERTY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 4.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chociężyńskiego.

Nakład codzienny 6750 egzemplarzy.

Zaproszenie do przedpłaty.

Prosimy wcześniej odnowić przedpłatę, ażeby potem nie było skargi, że nie dochodzi „Wielkopolanin”.

„Wielkopolanin” kosztuje na pocztach, w agencjach i w ekspedycji, bez odnoszenia do domu,

kwartalnie 1 markę.

Upraszamy każdego abonenta naszego zapisywać „Wielkopolanina” na najbliższej sobie poczcie, nie gdzieindziej, nie w ekspedycji naszej.

Ekspedycja przyjmuje najchętniej abonament tylko od mieszkańców miasta Poznania wyłącznie; gdyż zamiejscowy każdy abonament wymaga wysyłki pod opaską, co przysparza kosztów.

W Poznaniu mieszkaniec tego miasta zapisywać może „Wielkopolanina” w ekspedycji, Wodna ulica nr. 15, i w agencjach kwartalnie po 1 marce, — a z odnośnieniem do domu po 1 mł. 25 fen.

Kto na prowincyi żąda, żeby mu poczta odsłała „Wielkopolanina” do samego domu, winien dopłacić pocztę do abonamentu 40 fen. kwartalnie.

W cenniku pocztowym na rok 1886 zapisany jest „Wielkopolanin” w wykazie głównym (Hauptbuch) na stronie 260 pod nr. 84.

Kto mieszka za granicą państwa pruskiego (np. w Galicyi, Austrii, Szwajcaryi, Francyi etc.) także ma jedynie tylko dla siebie i dla ekspedycji „Wielkopolanina” dogodny sposób abonowania na najbliższej sobie poczcie.

I daleko za granicą każdy sekretarz poczty winien zająć do niemieckiego wykazu pism czasowych (Hauptbuch) i zapisać tak na żądanie „Wielkopolanina”, jak zapisze każdą gazetę np. berlińską.

Z powodu uroczystego święta Zwiastowania N. P. M. następny numer „Wielkopolanina” wyjdzie dopiero w piątek o zwykłym czasie.

Walka państwa z Kościołem

nie zdają ku końcowi. „Wiemy wprawdzie, że rząd wygotował nowe zmiany do praw kościelnopolitycznych, że je przedłożył do rozprawy izbie panów, że wreszcie ta izba panów poruciła osobnej komisji zbadanie planów, na prawę stosunków państwa do kościoła, ale już ze wszystkiego widać, że z tej waki nie będzie chleba.

Jedyny duchowny członek izby Panów, X. Kopp, biskup fuldański, usposobiony tak przychylnie dla rządu, że gdy rozstrzygano „polską sprawę” w tej wysokiej izbie, to nie wystąpił przy głosowaniu przeciw zamiarom rządowym,

jak wszyscy bez wyjątku katolicy w sejmie i parlamencie, tylko raczył powstrzymać się od głosowania — otóż ten pojednawczy X. biskup, zamiast wziąć udział w ostatnich obradach komisyjnych nad nowem prawem kościelnem, pozostał sobie milcząc we Fuldzie. Mówią tedy gazety: X. biskup nie pokwapił się do narad, albowiem wie z góry, że tam nie ma już co robić biskupowi. W ostatnią sobotę radzono nad prawem przysłem przez kilka godzin, a na czem stało, to pragnę zachować w tajemnicy aż do ostatniej możliwej chwili.

Urzędowo więc nie ogłoszono skutku obrad komisji, mimo to twierdzą gazety berlińskie, że przenikły zagadkę, i szczegółowo już wypisują paragraf po paragrafie w owym przysłem prawie według uchwał komisji; a jeżeli prawdę odgadły gazety, to nam tylko powtórzyć, cośmy wypowiedzieli na czele, że walka państwa z kościołem nie zdążyła wcale do końca.

Nie potrzeba nam wymieniać wszystkich szczegółów z gazet, ażeby dowieść, że jeszcze ogromna pozostać ma otchłań pomiędzy Berlinem a Rzymem. Dosyć np. powiedzieć to, że przed rokiem 1873 istniejące seminarya duchowne mają być znowu otwarte, tylko nie w naszych ziemiach i dycezyach polskich!

A więc znowu dla nas wyjątkowo obojętne prawo!

Dodają wprawdzie: Nawet w Poznaniu i Gnieźnie możeby w danym razie rząd królewski zezwolił na otwarcie seminaryów. W danym razie tedy może zezwolił rząd — no! to w tym razie nie wiele znaczy.

Znajdujemy tam inne jeszcze warunekzki nawet dla wszystkich innych w państwie, a w przyszłości wskrzeszonych seminaryów, np. profesorowie winni być tak dobierani, iżby byli mile widzianymi u rządu.

Mało tego! Komisya — piszą dalej — w swem opracowaniu prawa zachowała dla rządu moc „składania” Biskupów z urzędu, gdyby mu znowu tak mało przypadać mieli do smaku, jak swego czasu X. Arcybiskup Mieczysław Ledóchowski i inni.

Wreszcie praktyczne seminarya i konwikty mają być oddane pod władzę „dyskrecyjną” ministerstwa wyznań i oświecenia. „Dyskrecyjna” władza może być jak pogoda marcową: to się nieco wyjaśni, to znowu zachmurzy, aż raptem lunie deszczem.

Teoretyczne zaś seminarya (te, w których wykładają całą naukę teologii) mają pozostać pod nadzorem pana ministra, który może do nich wprowadzać „miłych państwu profesorów.”

I jeszcze dalej słuchajcie:

Tylko ciche msze będzie wolno odprawiać księżom nieustalonym w tym kościele; tylko w nagłej potrzebie będzie im wolno udzielać ostatnich sakramentów.

I w tym duchu ofiarują Rzymowi wszelkie inne ustępstwa, a więc owa zapowiadana, niby to szczerze w Berlinie upragniona zgoda z kościołem to jeszcze gruszką na wierzbie.

Weźmy pod rozwagę jeden jeszcze przedmiot wielkiej doniosłości.

Dwa już upływają miesiące, odkąd Rzym zgodził się na życzenia berlińskie, i wyrzekł wobec całego świata: Zgoda! niechaj wreszcie będzie nie kto inny Arcybiskupem gnieźnieńskopoznańskim, jeno żądany w Berlinie X. Juliusz Dinder, proboszcz królewiecki.

Zrazu mówiono szybciej i więcej o konsekracji przyszłego Arcypasterza, o jego wjeździe do stolicy przed świętami wielkanocnymi. Teraz im głośniejsze przenikają wieści z biur rządowych w Berlinie i z komisji izby panów o kucie na nowo a twardo prawie kościelnem, teraz — ciśszej znowu o konsekracji, a cóż dopiero o wjeździe na stolicę mianowanego Arcypasterza.

Dwa miesiące — to wiele czasu, a prócz mianowania nie nastąpiło nic więcej.

Snać w Rzymie, patrząc na czynności berlińskie, zajęli postawę wyczekującą. A gdy się Rzym nie doczeka żadnej zmiany ważniejszej?

To i on pono więcej nie poczyni ustępstw, i na tem będzie koniec, i nie prędko zasiądzie Arcybiskup na Stolicy św. Wojciecha.

Walka państwa z Kościołem nie ustaje.

Za sprawowanie czynności duchownych wytoczono znów proces ks. Zmurze z Gogolewa. Sędzia śledczy zjechał do Książa i przesłuchiwał przeszło 50 świadków. Zadawał im pytania, czy ksiądz Zmura żądał zapłaty za te czynności kościelne i kto przyłączył Książ do Gogolewa celem sprawowania duszpasterstwa.

Ze zeznań świadków sędzia nie otrzymał dostatecznych wyjaśnień i dla tego sprawę tę odroczone.

Za to ks. Jaroszowi wyznaczono termin o takie same sprawowanie czynności duchownych. Termin ten odbędzie się d. 26 marca r. b.

Wydalania Niemców z Rosyi.

Głosiły dawniej niektóre pisma, a w ostatnim czasie „Ostd. Thorner Ztg.”, że rząd rosyjski zamierzył na wielkie rozmiary wydalić obcokrajowców, a przedewszystkiem poddanych pruskich. Czy wieści te ukuto ku osobnemu celowi, czy też powstały z przesady w opowiadaniu, jak się to często dzieje, że wieść przechodząca z ust do ust nabiera w końcu ogromnych rozmiarów, dość, że p. minister zapytywany o to w sejmie mógł na pewno dać zaręczenie, że nie o tem nie wie. Potwierdzają to i właściciele z pasu granicznego w Królestwie Polskiem, którzy nam donieśli, że władze kierujące rosyjskie na-

kazywały tylko władzom niższym troskliwsze badanie i śledzenie za takimi osobami, które paszportów nie mają w porządku, tj. rok przeszło mieszkają tam, a nie postarali się o nowy, lub też nie wykupili tak zwanego „ruskiego widu“, jakiego władze rosyjskie żądają.

I dziwić się nie należy w Petersburgu, Niemcy mają dotychczas jeszcze ogromne wpływy, ztąd też wszystko dzieje się po ich woli.

Bank ludowy.

Piszą nam z Mogilna:

„Jeśli się nie mylę, to już dosyć dawno nie donoszono do „Wielkopolanina“ z naszego miasteczka i sądziłby może kto, że u nas śpiemy. Tymczasem jest przeciwnie, albowiem nie tylko że pojedynczo każdy z naszych się bardzo krząta, aby postąpić dalej naprzód, ale staramy się wszyscy razem aby mieć w biegu potrzebne nam Towarzystwa, i aby takowe utrzymać. Dnia 14 marca odbyło się w Mogilnie Walne Zebranie istniejącego od lat 13 Banku Ludowego Zapisanej Spółki, a że na porządku dziennym postawiony był wybór Zarządu i 4 członków Rady Nadzorczej, i ponieważ dotychczasowy kasyer banku p. Franciszek Stark, który od samego założenia Spółki kasą zarządzał i głównie do rozwoju takowej się przyczynił, nadal i pod żadnym warunkiem kasy u siebie mieć nie chciał, o czym już od kilku miesięcy członków uwiadomił, zeszli się tak licznie członkowie na zebranie, jak jeszcze tego nigdy nie było, bo zebrało się $\frac{5}{6}$ wszystkich członków.

Zebraniu przewodniczył p. J. Madalkiewicz, wiceprezes w Radzie Nadzorczej, a kierował uproszony na ten dzień Ks. Patron. Po załatwieniu kilku punktów porządku dziennego przystąpiono do wyboru Zarządu. Rada nadzorcza proponowała na dyrektora dotychczasowego kontrolera p. W. Filisiewicza, na kasyera pana J. Starka jun., a na kontrolera p. J. Krobskiego, których Walne Zebranie absolutną większością głosów podług propozycji Rady nadzorczej obrało. Za radą ks. Patrona, chociaż nie było to na porządku dziennym, wybrało Walne Zebranie jednego zastępcę wszystkich trzech członków Zarządu. Gdy przystąpiono do wyboru Rady nadzorczej, i tu ks. Patron dał radę, aby zamiast czterech, jak było na porządku dziennym, obrano pięciu członków do Rady nadzorczej, a to dla tego, że p. J. Stark jun., który obrany do Zarządu, przestaje przeto być członkiem Rady nadzorczej. Zebrani wybrali zatem nie czterech, lecz za radą ks. Patrona pięciu członków do Rady Nadzorczej.

Nowo wybrany Zarząd wraz ze Zastępcą udał się w zeszły czwartek do Sądu handlowego, aby zapisać się do rejestru handlowego, i podług istniejących przepisów oddał 2 odpisy protokołu Walnego Zebrania. Gdy Sędzia handlowy żądał dowodu, iż Walne Zebranie było formal-

nie zwołane, a wybór podług ogłoszonego porządku dziennego dokonany, zaraz oświadczył, iż rzecz cała zgoda nieformalnie i nie podług ustaw Banku dokonana, a w dodatku, że ogłoszenie Walnego Zebrania musi być uskutecznione w języku niemieckim.

Bardzo nam żal, iż się takie wielkie Zebranie odbyło prawie na darmo, bo przybyli na nie członkowie, którzy mieszkają 2 mile i dalej od Mogilna. Odbędzie się więc drugie, na którym mamy nadzieję widzieć Prezesa naszego Banku, p. Różańskiego, który dla prac sejmowych na takowe przybyć nie mógł. Zresztą u nas wszystko po dawnemu. Dzięki Bogu ustaly poprzednie w pewnych kołach nieporozumienia, a teraz każdy pracuje w swym kierunku i na korzyść klas średnich; bo w Mogilnie i okolicy mamy oprócz wyjątkowych, kilku już tylko dworów polskich, dobrze uposażoną klasę średnią, która się składa z bardzo pracowitych i oszczędnych obywateli i gospodarzy. Możemy śmiało powiedzieć, iż od kilku lat tak w Mogilnie jak okolicy klasy średnie robią postępy materialne. a dalby Bóg, aby nadal tak było. Prosimy Cię Szanowny Wielkopolaninie o zamieszczenie naszych słów w łamach Twego pisma a jeśli raczysz przyjąć, to jak będzie znów coś stósownego, to doniesiemy, aby się podzielić z Czytelnikami czy z dobrą lub nie dobrą wiadomością.“

Prosimy o dalsze listy szanownego korespondenta. Czytelnikom zaś zwracamy uwagę na próżne roboty i zmudy powstające z niedopatrzienia przepisów obowiązujących.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 23 marca. W gazetach niemieckich, mianowicie w takich, co jak utrzymują niektórzy, odbierają niekiedy wskazówki i natchnienia z kół rządowych, od niejakiego czasu coraz częściej pojawiają się artykuły, mające jak się zdaje, na celu przekonać czytelników, że we Francji myśl odwetu za klęski, poniesione w r. 1870, coraz to mocniej występuje na wierzch.

Inne zaś gazety niebezpiecznych zamiarów ze strony Francuzów dopatrzeć się nie mogą i w głowę zachodzą, w jakim celu rozpuszczają się niepokojące te wieści.

Czyżby z wiosną nadchodzącą istotnie zanosiło się na jakąś burzę polityczną? Zobaczymy może nieza długo.

— Rada ministrów wczoraj po południu u ks. kanclerza, plenarne odbyła posiedzenie; nad czem tam radzono, jeszcze nie wiadomo.

— Obrady nad projektem konstytucyjnym, w izbie panów rozpoczną się podobno w przyszły piątek.

Dziś członkowie izby otrzymają drukowane sprawozdanie z przebiegu obrad komisyjnych; to też jutro będziemy zapewne w możności podać bliższe szczegóły co do ważniejszych ustę-

danego skutku osiągnąć nie mogło. Przy wyprawie na Nowy-Orlean razem ze swym szefem wzięty do niewoli, w Fort Adams stanął przed sądem wojennym. Nie był on ani mniej ani więcej winnym niż drudzy, którzy się dali olśnić nęcąciami nadziejami Aarona Burra.

Lecz jest to dawnym przysłowiem, „że małych złodziei wieszają, a wielkich na wolność puszczają“, i tak też stało się w tym tu przypadku. Burra dla braku dowodów potępiających wypuszczono na wolność, a Nolan i jeszcze kilku innych spiskowców byli kozłami ofiarnymi. Oburzony do najwyższego stopnia o niegodne z nim postępowanie, stanął przed sądem, aby usłyszeć wyrok, i nie byłobyśmy zapewne nic więcej dowiedzieli się o nim, gdyż wszystkich spiskowców uwolniono, gdyby w młodzieńczym zuchwałstwie nie był wyrzekł słów, które go uczyniły tem, czem był odtąd: „Człowiekiem bez ojczyzny.“

Na zwykłe bowiem zapytanie przewodniczącego sędziego, czy Nolan nie ma co powiedzieć na swe usprawiedliwienie, zanim zapadnie wyrok, wstał i uderzywszy w stół pięścią, zawołał:

— Niech czarci porwą Stany Zjednoczone! chciałbym już nie słyszeć o nich nigdy!

Prawie wszyscy zgromadzeni na tym sądzie wojennym oficerowie, walczyli w wojnie o wyzwolenie ojczyzny, a narażali życie za ojczyznę, którą przez swój okrzyk sponiewierał Nolan.

Nolan był niepomąganym dzikiem dzie-

pów rzeczono wniosku, jakim wyszedł z przedwstępnych obrad komisji.

— Zamknięcie parlamentu nastąpi, jak utrzymują niektóre gazety berlińskie, najdalej za 2 tygodnie.

— W prasie niemieckiej, krążyła temi dniami pogłoska, jakoby rząd, straciwszy nadzieję, że monopol spirytusowy uda mu się przeprowadzić, zamierzał, celem przysporzenia kasie cesarstwa dochodów, zaprowadzić wysoki podatek od wyszynku wódek. W kołach jednakże urzędowych pogłosce tej zaprzeczają stanowczo.

— W Nowem mieście (Neustadt) w Prusiech Zachodnich, przed kilku dniami pochowano zwłoki tamtejszego nauczyciela gimnazjalnego i nad grobem nieboszczyka, odmówiono na prośbę zgrzybiałego jego ojca, który jest Polakiem, modlitwę w języku polskim. To uchodzić się zdaje w oczach zacieklej polakożerców za jakąś zbrodnię, bo dyrektor owego gimnazjum otrzymał podobno denuncyację, że pokazało się przy rzeczonem pogrzebie, jako Polacy wydawać odrębność swą narodową, która w kolegium gimnazjalnem wielu ma liczyć zwolenników.

Nie potrzeba pewnie oznaczać bliżej mianem właściwym, na jakie zasłużył sobie ów denuncyant; dyrektor tego zakładu dał mu też podobno stósowną odprawę.

W Krakowie wychodząca gazeta „Czas“ pisze, że, jak się dowiaduje od petersburskiego korespondenta swego, rząd rosyjski na kresach państwa zachodnich i południowych urządzić zamierza w czterech miastach główniejszych i to w Wilnie, Kijowie, Odesie i w Rydze, bióra osobne do szczególnego kontrolowania wszelkich druków. Bliższych szczegółów co do zakresu działalności biur tychże „Czas“ nie podaje.

W Wiedniu wydział czyli komisja, rozpatrująca wniosek Jaworskiego, domagający się zaprowadzenia w Austrii cel ochronnych od zboża, ze zagranicy sprowadzanego, odbyła już pierwsze wniosku tego czytanie. Radzca pewien ministeryalny, który rząd zastępował na tem posiedzeniu, oświadczył, że rząd sam byłby już postarał się o wydanie prawa odnośnego, gdyby układy z Węgrami względem cła od petroleju były ukończone.

Ze skoro tylko z Węgrami nastąpi porozumienie, rząd niebawem sejmowi przedłoży żądany wniosek do prawa.

Paryż, liczący blisko 2 1/2 miliona mieszkańców, ze wszystkich miast na świecie największe ma podatki, które wynoszą rocznie 260 mil. franków, tak iż na każdego mieszkańca w przecięciu przypada po 109 franków.

— W Marsylii rada miejska przeznaczyła 1000 franków na wsparcie robotników, co przestali pracować w Décazeville.

— W sejmie francuzkim dwa naraz stawiono wnioski co do zamierzonego opodatkowania cudzoziemców.

Jeden z nich żąda, by od robotników cudzoziemskich pobierać rocznego podatku po 6

kiem natury, zrodzony na małej plantacji w Teksas, gdzie jedynym towarzystwem jego był czasem jaki oficer hiszpański lub jaki handlarz z Nowego Orleanu; nie pobierał żadnych nauk, oprócz nauki czytania i pisania, której mu wędrowny nauczyciel angielski przez jedną zimę udzielał. Zresztą całą swą młodość spędził wraz z bratem na stepach rodzinnych, z arkanem w rękę, polując na bawoły i chwytając dzikie konie na arkan. To też nie wiedział nic prawie o Stanach Zjednoczonych. Później dostał wprawdzie od Unii mundur, który zaraz przywdział, i pałasz, którym przysiągł bronić ojczyzny, — ale rząd chciał go karać za występki czyjeś inne, to też choć jego słowa uniewinniać trudno, nie można go potępiać zbyt surowo.

Po tym wykrzykniku Nolana, który ogólne wywołał oburzenie, sędziowie wydali wyrok następujący: Porucznik Filip Nolan obwiniony o zdradę kraju, skazanym jest na to, aby nigdy nie usłyszał nic o Stanach Zjednoczonych.

Nolan rozśmiał się, ale na bladych twarzach w około nie było widać wesołości. Kara ta zdawała się rzeczywiście dość łagodną — wszakże spełniono tylko jego własne życzenie.

Od dnia 23 września 1807 r. aż do dnia śmierci w r. 1863, nie usłyszał nigdy nazwiska nawet ojczyzny! przez 56 lat był człowiekiem bez ojczyzny. Prezydent Jefferson potwierdził wyrok, i Nolan otrzymał kopię wyroku. Później wśród pożaru gmachów rządowych

CZŁOWIEK BEZ OJCZYZNY.

1

Obrazek amerykański.

Są to dzieje nieszczęśliwego człowieka, które zamierzamy tu opowiedzieć czytelnikom naszym. Sprawa, w której on brał udział, spelzła na niczem i podała go na łaskę i niełaskę sędziów. Zapewne ani jeden z tych, co to czytać będą, nie słyszał nigdy o nim, bo nawet w rodzinnej jego ziemi nie wielu przypominało go sobie, gdy w jesieni r. 1863 gazety podały wiadomość o jego śmierci w następujących słowach: „Dnia 11 maja zmarł w Stanach Zjednoczonych na pokładzie okrętowym korwety Levand Filip Nolan.“

A jednak ten Filip Nolan był niegdyś przeznaczonym do odegrania wielkiej roli na teatrze świata.

Było to w r. 1806. Pułkownik Burr, wiceprezydent pod Jeffersonem w Stanach Zjednoczonych, oskarżony o zdradę kraju, jakoby uknuł spisek, mający na celu założenie cesarstwa południowego pod jego zarządem, dostał się do więzienia. Zdaje się, że plan jego był bardzo ogólnie ułożony, a pomiędzy mnóstwem stronników tego odważnego awanturnika, był jednym z najczynniejszych działaczy Filip Nolan, oficer w tamtejszym wojsku. Przystąpił on w Fort Massac do sprysiężenia, które — jak się to już często zdarzało — zawczasie wybuchło, a więc poża-

franków od osoby, a od tych, co nie dla zarobku, lecz dla rozrywki lub nauki przebywają we Francji, po 18 franków rocznie.

Drugi zaś żąda takiego podatku aż 200 fr. od osoby. Gdyby ostatni wniosek przeszedł, byłby to zapewne bardzo skuteczny środek do powstrzymania napływu cudzoziemców do Francji.

— Izba deputowanych sejmu francuskiego zgodziła się na to, aby miasto Paryż zaciągnęło pożyczkę 250 mil. fr.

Londyn, 22 marca. W izbie niższej jeden z członków parlamentu angielskiego wniósł o to, ażeby izba ze względu na szerzącą się coraz bardziej biedę w kraju udała się z prośbą do królowy, by nazaczyła ogólny dzień pokuty i modlitwy na uproszenie od Pana Boga odwrócenia tej klęski.

Gladstone oświadczył się przeciw temu wnioskowi, przyznając wprawdzie że bieda w kraju jest wielka, ale jednak jeszcze nie tak sroga, iżby z urzędu należało zaprowadzać modły publiczne.

Petersburg. W rocznicę zniesienia poddaństwa, akademicy w Charkowie urządzać chcieli na tę pamiątkę wielki pochód z pochodniami, poczem nastąpić miała wspólna uczta.

Senat akademicki, dowiedziawszy się o tych zamysłach, zakazał i jednego i drugiego; w skutek czego akademicy zgromadzili się tłumnie i pociągnęli ku uniwersytetowi, a gdy policja usiłowała ich rozprędzić, czynny stawili jej opór. Wreszcie nadbiegli wezwani kozacy i rozproszyli ich gromady, zaarrestowawszy z nich nie mało.

W sprawie wschodniej nadchodzące ostatnie wiadomości donoszą, że w Grecji zapal wojenny nie ustaje bynajmniej.

Rząd grecki mimo zaprzeczanie niektórych gazet zagranicznych trwa w usposobieniu swem wojowniczym i nowe wydał rozkazy powiększenia liczby wojska liniowego.

Z Macedonii, Tracji, a nawet z Rumelii gromadnie przybywają do miast greckich ochotnicy z żądaniem, by ich zaciągnięto pod sztandary narodowe i chętne też znajdują przyjęcie.

— Z Konstantynopola telegrafują, że w kołach dyplomatycznych roztrząsają tam pytanie, czy konferencya ambasadorów nie powinna mimo protest ks. Aleksandra potwierdzić ugody turecko-bułgarskiej.

*** Dnia 1 kwietnia** o godzinie 4 po południu, odbędzie się **Walne Zebranie** udziału mających w „Wielkopolaninie”. — Miejsce zebrania: biuro Redakcyi pisma naszego, ulica Wodna nr. 22, piętro II.

w Waszyngtonie, spaliły się wszystkie akta, dotyczące się procesu, a gdy w roku 1817 kapitan Walson w departamencie Waszyngton o Nolanie wspominał w swych raportach, pominięto to milczeniem, umyślnie lub nie, trudno zbadać, dość, że odtąd żaden kapitan marynarki nie wspominał o nim w raportach.

Porucznik Michel z Natilus'a, pod którego dozór Nolan najpierw był oddany, odebrał na piśmie następującą wskazówkę:

„Porucznik Reale odda panu pod dozór Filipa Nolan'a, byłego porucznika w wojsku rządowym; przy śledztwie przed sądem wojennym wyraził tenże z straszną klątwą życzenie, że nie chce odtąd nie słyszeć o Stanach Zjednoczonych. Wyrok wydany na niego spełnia to jego życzenie. Pan weźmiesz jeńca na swój okręt, i strzedz go będziesz, aby nie uciekł. Utrzymanie dasz mu pan stosownie do jego dawniejszego stanowiska. Załoga okrętowa niech się obchodzi z nim przyzwoicie, nie przypomina mu o tem, że jest jeńcem. Lecz pod żadnym warunkiem nie powinien nigdy usłyszeć ani słowa o ojczyźnie, lub zobaczyć coś, coby mu ją przypominało. Starać się pan będziesz usilnie o to, aby żaden z podkomendnych pana nie przestąpił nakazu, bo na tymże polega główna kara jeńca. Jest wolą rządu, aby on nie ujrzał już nigdy ojczyzny, której się wyparł. Później otrzymasz pan dalsze w tym względzie rozkazy.”

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 24 marca.

*** Teatr polski.** Dziś po znizonych cenach komedya: „Adwokat bez klientów”.

W czwartek na liczne żądania ostatni raz w tym sezonie: „Pan Tadeusz”.

W piątek po znizonych cenach komedya: „Damy i huzary”.

W sobotę na benefis p. Skirmunta tragedya Słowackiego: „Mazepa”.

W niedzielę: „Muszkietierowie”.

*** Składki na czytelnie ludowe.** P. Anna Graczyńska, bibliotekarka, z Zbąszynia nadesłała od pani Pietraszewskiej 1 mr., od N. N. 50 f., od siebie 1 mr., — razem 2 mr. 50 fen.

*** Donoszą nam** z miasta, że wczoraj odbyło się w kościele św. Wojciecha o godzinie 9 zapowiedziane nabożeństwo żałobne za duszę śp. dr. Władysława Niegolewskiego. Nabożeństwo to zamówił pan Serafin Żychliński, a wedle anonsu w „Dzienniku” towarzysze broni z r. 1863.

*** Od Redakcyi „Lutni Polskiej”** odbieramy następujące pismo:

„Szanownym prenumeratorom naszym donosimy, że z przyczyn od nas niezależnych spóźniliśmy się z wydaniem V. tomu „Lutni Polskiej”. Wyjdzie on dopiero na połowie kwietnia r. b. Z powodu tego przedłużamy dla wygody publiczności prenumeratę na tom ten do 15 kwietnia r. b. Nadsyłać ją można w ilości 1,50 mr. = 95 cent. albo wprost do redakcyi, na ręce Stefana Surzyńskiego, ulica Wodna, — albo do Księgarni Katolickiej, ulica Wodna, której oddaliśmy V. tom „Lutni” w główny komis. Przy tej sposobności nadmieniamy, że V. tom „Lutni” tak samo, jak cztery poprzednie, obejmować będzie same tylko pieśni z melodyami.

Redakcyja „Lutni Polskiej”.

*** Rektor szkoły poznańskiej obywatelskiej** pan Hecht dzień święta uroczystego katolickiego, przypadającego na 25 bm., wyznaczył na zapisywanie zgłaszających się uczniów na nowy rok szkolny. Na przedstawienie zrobione mu w tej mierze oświadczył, że zmienić tego nie może, ale że katolików uwzględni i przyjmować ich będzie w dniu 27 marca.

*** Nowa kamienica** ma powstać w mieście naszym przy ulicy Podgórznej nr. 2. Stoją tam dotąd małe domki i należały do kupca Friedmanna, lecz ten pomijał się na kamienicę z p. Taube przy ulicy Strzeleckiej nr. 30. Nowy właściciel zamierza wystawić tu nową kamienicę.

*** Wdowom i sierotom** po zmarłych nauczycielach wypłacana będzie od 1 kwietnia rb. pensya ich miesięczna nie po ukończonym miesiącu, lecz co miesiąc dnia pierwszego naprzód, tak że taraz dnia 1go kwietnia otrzymają pensye za marzec i za kwiecień.

*** Na fortecy poznańskiej** we forte Grolmanna żołnierz palił pod piecem kąpielowym. Nagle nastąpiło pęknięcie kotła. Wybuch był tak gwałtowny, że kawały metalowego pieca, uderzywszy o kraty w oknie, powyginały je na zewnątrz. Żołnierz w kąpielni ciężko ranny, a przytem jeszcze kilku innych żołnierzy, którzy stali przy oknie. Dwóch odwieziono do lazaretu.

*** W Jeźwcach** katarzyniarz, zadłużwszy się u gospodyni z komornem, chciał w nocy potajemnie opuścić mieszkanie na I. piętrze. Wyskoczył przeto oknem z pościelą i złamał sobie nogę.

*** W Szamotułach** do rady miejskiej wybrano burmistrza Hartmanna na lat 6 w miejsce ś. p. dr. Studniarskiego.

*** W Gryfi** złożyli egzamin państwowy na lekarzy pp. Bol. Krysiwicz z Poznania i Karól Langner z Kobyłina.

*** Pan Kubetschak** pokazał się w tych dniach w Śremie, gdzie stał jako oskarżyciel przeciwko doktorowi Kłosowskiemu o obrazę. Sąd oskarżonego uwolnił od winy, a pan Kubetschak w drodze doznał podobno rozmaitych przykrości.

*** W Tarnowicach** na Górnym Śląsku przed sądem ławniczym toczyć się będzie sprawa pewnego rzeźnika, oskarżonego o to, że handlarzowi żydowi z Polski wetknął w usta kawał wieprzowiny.

*** W Rycerzewku** pod Inowrocławiem kilku parobków udało się ze strzelbą na wrony, przyczem tak się nieostroźnie obeszlą, że strzelba puściła i zraniła parobka Wesołowskiego tak silnie w nogę, iż z tej rany umarł.

*** Pod Rypinem**, w Prusach Zachodnich, wilki rozszarpały kobietę wracającą z targu. Napadły one także kilka dni później konnego żandarma, lecz rzadca z pobliskiej wsi nadjechał i jednego strzałem powalił, a drugi uciekł.

*** We Wronkach** od roku 1871 istniejąca parowa garbarnia zamieniona będzie na mączkarnią i fabrykę syropu. Aparaty do tej fabryki potrzebne już nadeszły.

*** Kalendarz.** Czwartek, 25 marca: Zwiastowanie N. P. M. Wschód słońca o godzinie 5 minut 54, zachód o godzinie 6 minut 19.

Piątek, 26 marca: Jana pust. i Olimpij panny. Wschód słońca o godzinie 5 minut 52, zachód o godzinie 6 minut 21.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 23 marca 1886.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. X. prałat Poniński z Kościelca. Libelt z Zajączkowa. Jaraczewski z Sobiejuch. Szymczak z Grodziska. Taczanowski z Sławoszewa. Pani Arndt z Dobieszewic. Urbanowski z żoną z Turostowa. Szenie z Koszkw. Zakrzewski z Skoków. Thiel z Wrześni. Hr. Plater z bratem z Góry. Stablewski z Zalesia. Chelkowski z żoną z Starogrodu. Dr. Dziembowski z Szamotuł. Grossmann z Wroniek. Pani hr. Potulicka z familią z Próchnowa. Marwedel z Hamburga. Pani Gutowska z Smuszewa. Chosłowski z Ulanowa. Hr. Poniński z Kościelca. Chrzanowski z żoną z Ostrowa. Moszczeński z Niemczynka. Bardzki z żoną z Sannik. Hr. Plater z Wielichowa. Wolf z Dülken. Madaliński z córką z Dembicza. Grabowski z żoną z Żurawina.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. X. Jaraczewski z Miasteczka. Pani Tomaszewiczowa z córkami z Studzieńca. Kutzner z żoną z Wrześni. Graffstein z Witkówka. Glohte z Skwierzyny. Szynt z Środy. Kryszkiewicz z Nakła. Rakowski z Grodziszczka. Krajewski z Śremu. Kirchmann z Kamienicy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Poznań, 23 marca. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: pięknie.

Zyto: bez handlu. Cena wypowiedzialna 00,00 mr. Wypowiedziano 000,00 ctr. Na marzec 121,00 mr., na marzec-kwiecień 121,00 mr. na kwiecień-maj —, — mr., na maj-czerwiec —, — mr., na czerwiec-lipiec —, — marek.

Okowita: słabo. Cena wypowiedzialna 000,00 mr. Wypowiedziano 0000 litrów. Na marzec 34,20 mr., na kwiecień 34,90 mr., na kwiecień-maj 35,30 mr., na maj 35,70 mr., na czerwiec 36,40 mr., na lipiec 37,10 mr., na sierpień 37,90 mr., na wrzesień 38,30 mr., — na październik —, — mr.. Okowita w miejscu (bez beczk 33,50 marek).

Ceny maki: pszena 00 nr. 11,50—12,5) mr., 0 nr. 10,25—10,55 mr., rzana 0 i 1 nr. 9,25—9 00 mr za 50 kilogramów

(Sprawozdanie giełdowe). 4% nowe listy zastawne poznańskie 102,30 mr., 4% nowe listy rentowe poznańskie 103,60 mr., 5% powiatowe obligacye 103,50 mr., 4 1/2% powiatowe obligacye 103,50 mr., 4% służkie listy rentowe 103,50 mr., Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 83,50 mr., Poznański bank prowincyalny 120,00 mr., 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,40 mr., 4 1/2% obligi długu państwa 99,75 m., Starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej —, — mr., Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 249,00 mr., Austriackie noty bankowe 162,25 mr., Austriacka renta srebrna 69,80 mr., 4% węgierska renta złota (duża) 83,90 mr., Polskie listy likwidacyjne 57,50 mr., Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 63,75 mr., Rosyjskie noty bankowe 203,90 mr. („Dziennik Pozn.”)

CENY TARGOWE w Poznaniu dnia 24 marca 1886 r.	Za 100 kilogramów		
	piękn.	średn.	pośled.
Pszennica	15 40	14 70	14 10
Zyto	12 30	11 90	11 70
Jęczmień	12 6	11 90	11 50
Owies	13 —	12 —	11 60
Rzepak zimowy	19 50	18 80	18 20
Rzepak latowy	22 50	20 50	19 —
Słoma	6 —	5 25	4 50
Siano	6 50	6 —	5 50
Kartofle	2 20	1 80	— —

Wrocław, 23 marca. (Ceny targowe miejskie.)

Stale ceny ustanowione przez deputacyą targową.	Za 100 kilogramów		
	piękn.	średn.	pośled.
Pszennica biała	15 80	14 6	14 10
Pszennica żółta	15 60	14 20	13 60
Zyto	13 —	12 50	12 —
Jęczmień	13 90	13 30	11 50
Owies	13 60	13 —	12 40
Groch	16 —	15 —	13 —
Rzepak	20 —	19 50	18 40
Rzepak zimowy	19 50	18 80	18 20
Rzepak latowy	23 50	21 50	19 50

Bydgoszcz, 22 marca. (Ceny per 1000 kilo.) Pszenica: piękna 148—150 mr., średnia 143—147 mr., poślednia 135—140 mr. — Zyto: piękne 120—122 mr., poślednie 116—119 mr. — Jęczmień: piękny 122—126 mr., pośledni 112—120 mr. — Owies: 120—125 mr. — Groch: do gotowania 140—145 mr., na paszę 120—125 mr. — Wyka: 000—000 mr. — Okowita (100 litrów po 100%) 34,00 mr. — Kurs rubli: 203,00 mr.

W myśl odezwy Szanownego Komitetu ku uczczeniu 25-tę rocznicy konsekracji JE. ks. Arcypasterza naszego na Arcybiskupa Tebańskiego, upraszamy

Przewielebnych Duchownych

obu archidiecezyi, iżby ze względu na ugrupowanie albumu — co zabierze nie mało czasu — nie ociągali się z przybyciem do Poznania i w jak najkrótszym czasie pofatygować się zechcieli do naszego zakładu celem odfotografowania.

Nadmieniamy, że albumów pomniejszych, w których wszyscy Kapłani pomieszczeni będą, nabyć będzie można u nas za przystępną cenę. (760)

Rivoli i Sp.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że z dniem 1. kwietnia b. r. otwieram w **Gnieźnie przy ulicy Warszawskiej** w domu narożnikowym pana J. Ludwiga pod firmą:

M. E. Kulesza

Handel bławatów,

okryć damskich, płótna, stołowniczy, kobiercy

TOWARÓW KRÓTKICH.

Długoletnia praktyka w tym zawodzie w kraju i za granicą w połączeniu z dostatecznym kapitałem zakładowym, pozwala mi mieć nadzieję, że zdołam zadość uczynić wszelkim wymaganiom moich odbiorców.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsięwzięcia, życzę za skorą i rzetelną usługę.

Z wysokim szacunkiem

(766)

Maksymilian Kulesza.

POZNAŃ, **S. BRZEŃSKI** POZNAŃ,
Stary Rynek 52. poleca swój bogato zaopatrzony 52.

SKŁAD

gotowej garderoby
męskiej i dla chłopców.

Ubrania kompletne począwszy od	11,— mk.
Paletoty letowe	9,— "
Zakłady	7,— "
Spodnie	4,50 "
Gumowe płaszcze	10,— "
Ubiorki dla chłopców	2,50 "

Równocześnie polecam wielki wybór materii krajowych i zagranicznych.

Obstaunki wykonuję w 24 godzinach podług najnowszych żurnali (785)

Przeciw cierpieniom płuc, piersi, gardła i astmie.

Córka moja cierpiała od kilku lat na blednicę, do której usunięcia środki lekarskie okazały się bezskuteczne. Stan zdrowia był coraz bardziej rozpaczliwy i skonstatowało kilku lekarzy cierpienia płuc (suchoty).

Poty nocne, kaszel z nadzwyczaj wielkim wyrzucaniem flegmy, napady uduszenia, bezsenne noce itd. potwierdziły to, nie mieliśmy zatem nadziei utrzymania jej przy życiu.

W tem fatalnem położeniu wziąłem do pomocy środka mego Arcanum, którym też córkę zupełnie wyleczyłem, tak, iż jest ona teraz silną i zdrową.

Środek ten jest zatem bez wątpienia najlepszym, jaki w tej dziedzinie dotychczas wynaleziono i może każdemu tą chorobą nawiedzionemu być poleconym. — Dla tego niechaj nie traci nadziei żaden cierpiący, tylko się uda z zaufaniem do mnie.

W. Grünberg, pomocnik leczniczy,
Poznań, Mała Rycerska ulica nr. 16.

Na sezon wiosenny i letowy

polecam mój wielki wybór co dopiero otrzymanych **francuskich, angielskich i krajowych materii** na ubrania i paletoty.

Również zwracam uwagę Wielebnych Duchowieństw na moje z dobrego kroju znane **rewerendy**.

Zlecenia wykonuję spiesznie, akuracie i po **cenach tańszych jak dotąd.** (679)

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna nr. 9, vis-à-vis hotelu franc.

Kilku elewów gosp.

z lepsz. wykształ. potrzeb na 100 mk. pensyi. Zgłosz. z życiorys przesł. (859)
P. Teyssandier, Wielk. Garbary 8.

Miejsce ogrodnika w Kobylem polu już zajęte.

(856)

HEYDUCKI & EICHSTAEDT, Poznań — Bazar

polecają

(802)

Ornaty od 50—1000 marek.

Kapy od 75—1500 marek.

Bursy, stuły.

Materie wełniane, jedwabne i złotolite w wszelkich kolorach kościelnych od najtańszych aż do 200 marek za metr.

Chorągwie gotowe.

Wielki wybór kobiercy smyrneńskich, Tourny i brukselskich.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Nowości

w materiach na paletoty i ubrania na porę wiosenną i letową, z fabryk zagranicznych i krajowych odebrał w wielkim wyborze i poleca (817)

K. Skoraczewski,

krawiec.

Stary Rynek nr. 8, I. piętro.

Suche drzewo

olszowe szczepowe (827)

jest każdego czasu do nabycia w rewirach lasów **Dubinski** i **Jutrosinski**.

Zarząd lasów Książąt Czartoryskich.

Od 1-go maja r. b. zamieszkuje w **Prochach** resp. w **Piotrowie**

posada nauczyciela

połączona z organistwem, uprasza się reflektantów, by raczyli się zgłosić po bliższe szczegóły do przewodniczącego dozoru kościelnego w **Prochach** per **Rakoniowice**. (843)

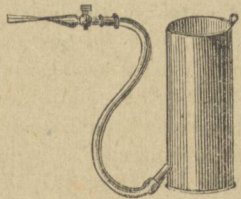
Celem wydzierżawienia

gruntów proboszczowskich

w **Parlinie** pod **Kaisersfeldem** odbędzie się termin licytacyjny w domu proboszczowskim dnia **6-go kwietnia** r. b. o godz. **2-giej** po południu. (844)

Warunki dzierżawcy do przejrzenia u **J. Stefańskiego** w **Parlinku**.

Instrumenta chirurgiczne i opatrunki



Orłowski i Sp.
w Poznaniu.

NB. Wszelkie reparacje spiesznie uskuteczniają się. (703)

KAWĘ

paloną od 1.00—2.00 mk. za funt. **kawę surową** od 65 f. do 1,60 mk. (648)

HERBATE

w wyborowych gatunkach od 3 do 7,50 mk. za funt poleca

Cz. Nalentz
w **Śremie**.

Stelmach

żonaty, znający dokładnie swój fach w średnim wieku, z małą rodziną mogący się okazać dobrym świadectw. poszukuje umieszczenia od 1-go kwietnia lub od 1 lipca (829)

A. Liszkowski,
Grabitz pod **Sierakowem**

Służący

żonaty, dobrze polecony znajdzie miejsce od 1. lipca w **Dominowie** pod **Środą**. (847)

Ogrodnik

24 lat stary, trzeźwy, pilny w swym zawodzie, obeznany z wszelkimi gałęziami ogrodnictwa, poszukuje miejsca za **ogrodnika** lub **pomocnika** od 1-go kwietnia r. b. O łaskawe oferty uprasza się pod lit. **J. N. poste restante Lipnica**. (858)

Poszukuje się zaraz do dziecka (828)

starszej piastunki

na wieś. Zgłoszenia osobiste konieczne **Poznań, Wilhelmski plac 17, II piętro**.

Pokój meblowany part. jest zaraz tania do wynajęcia na pocz. **Grobli** nr. 3. (855)

Kurs handlowy

rozpocznie się dnia 5. kwietnia r. b. Program franco.

Prof. Szafarkiewicz.

Gospodynie z dobrymi świadectwami poszukują miejsca od zaraz lub od 1. kwietnia na wieś lub w mieście do samotnego pana i wszelkiej branży ludzi mam do umieszczenia. (853)

Pukacka, Fryderykowska ul. 18.

Szuka się **dzierżawy** (857) **gościńca** lub **oberży** na ożywionej wsi. Oferty uprasza się pod lit. **A. P. postlag Kobylin**.

Studentów

na stół i stancję przyjmuję każdego czasu po cenie umiarkowanej. (849)

Fr. Radońska,
Poznań, **Piekarny** nr. 16, I. p.

Gimnazyastów

przyjmuje na stół i stancję

Kłaczynski, nauczyciel **Piotra** ul. nr. 5, na parterze (blisko gimnazjów). (736)

Zapewnia się ścisły dozór i pomoc w łacinie, języku francuskim, matematyce i t. d.

W Nowej wsi lednogórskiej miejsce **ekonomicznej** i **gospodyni** zajęte. (860)

Miejsce czeladnika **piekarskiego** pod nr. 788. Eksped. „Wielkop.” już zajęte. (854)

UCZNIA

ogrodnictwa potrzebuje **Dom. Male Jezioro** pod **Zaniemyślem**, zaraz lub od 1-go kwietnia r. b. Zgłoszenia osobiste albo listownie przyjmuję miejscowy ogrodnik **Sokołowski**. (846)

Ucznia

do golarstwa poszukuje **R. Danczyk**, cyrulik (842) w **Ostrzeszowie**

Chłopiec porządnego rodzi-
ców, 15 lat stary, bystry i utalentowany, mający od samego dzieciństwa chęć wyuczenia się rzeźbiarstwa, sztukaterstwa, pragnie przyjąć umieszczenie. Łaskawe oferty uprasza się przesłać na ręce **F. Lukowskiego** w **Obornikach**.

Ucznia

porządnego rodziców poszukuje **A. Majewski**, malarz i dekorator w **Pleszewie**

Pokój meblowany

jest tania do wynajęcia na rogu **Garbar** i **Wodnej** ulicy. Bliższe wiadomości udzieli **Ekspedycja Wielkopolańska** pod nr. 862.

Strzelecka ulica 20. Stajnia i wozownia do wynajęcia

Strzelecka ul. 19, mieszkanie o 3 pok. do wynajęcia